

Wilczy problem nie tylko rolników

Napisano dnia: 2024-07-23 12:14:36



ZŁOTY STOK (inf. wł.). Już kilka lat temu, w okresie pandemii, pojawiły się pierwsze sygnały o tym, że na obszarze gminy złotostockiej spotkać można wilki. O ich obecności świadczyły choćby zaatakowane stada muflonów czy owce wypasane w obrębie Lasków. Zaniepokojeni mieszkańcy o pomoc zwrócili się do władz lokalnych, które nie za wiele mogły uczynić.

*- Ponieważ tego rodzaju sygnałów zaczęło przybywać, zwróciliśmy się do Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska oraz innych instytucji odpowiedzialnych za tę sferę o znalezienie rozwiązania. Nie da się ukryć, że sytuacja wymyka się spod kontroli, bo rozwój populacji wilka wciąż postępuje. Jedynym naturalnym jego przeciwnikiem jest człowiek, który zdecydował, że ten gatunek jest pod ochroną - słyszymy od burmistrzynie Złotego Stoku **Grażyny Orczyk**. - Wiadomo, że jest to zwierzę terytorialne, każda nowa para poszukuje dla siebie odrębnego obszaru. Z tego, co wiadomo, nie zdarzyło się na przestrzeni kilkudziesięciu lat, żeby w Europie wilk zaatakował człowieka. Jednak to nie znaczy, że podczas wędrówek nie należy uważać.*

Władze samorządowe Złotego Stoku również opowiadają się za koniecznością rozwiązania problemu w skali całego kraju. Apelowanie do rolników i hodowców o gradzenie pastwisk, zabezpieczanie stad w miejscach bytowania to półśrodek. Na szczeblu centralnym muszą zapaść konkretne decyzje, choćby o liczebności populacji wilka. Jeszcze w roku 2014 było w Polsce odnotowanych około 1300 osobników, a w 10 lat później - już blisko 5 tysięcy.

(bwb)